

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wino, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłą pocztową 22. 4 gr. 00, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tabelce (6 linowo) 25 gr., za tekstem (10 linowo) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
 Konto czekowe w P. K. G. Nr. 66187.

Na Dalekim Wschodzie.

ROKOWANIA JAPONSKO-CHINECKIE NA MARTWYM PUNKCIE.

TOKJO. Pat. — W chińsko-japońskich rokowaniach pokojowych nie są jeszcze ustalone najważniejsze punkty, dotyczące wycofania wojsk japońskich. Konferencja w tej sprawie zbierze się ponownie w dn. 31 b. m.

WALKI Z BANDYTAMI.

CZANG-CZUN. Pat. — Wobec groźby zaatakowania miasta przez wielkie bandy władze poczyniły odpowiednie zarządzenia w celu ufortyfikowania stolicy nowego państwa mandżurskiego. Otrzymało wiadomość, że banda składająca się z trzech tysięcy ludzi zbliża się do miasta Nung Gan.

W celu obrony polista wysłano silne oddziały policji.

JAPONJA ZAOPATRUJE SIĘ.

FRANKFURT n/Mein. (Pat.) Tutejsza prasa komunistyczna informuje, że komisja japońska zwiedziła najważniejsze działy zakładów I. G. Farben Industrie w Lenua. W dziale chemicznym produkcja trwa obecnie całą dobą bez przerwy. Codziennie odchodzą stamtąd olbrzymie transporty amoniaku na Daleki Wschód. W Duisburgu okręt Floryda zabiera materiały wybuchowe. Pracownicy kolejowi dworca w Osnabruck donoszą, że zakłady Kruppa wysyłają ciężkie działa na plac ćwiczebny w Leuningen, gdzie mają być poddane ostrzeleniu.

Jasne jak słońce,

że zaoszczędzę kupując z 10 proc. rabatem świątecznym eleganckie koszule, rękawiczki, szel i krawaty
W POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ FRANCISZKA FRLICZKI
 Zamkowa 9, tel. 6-46. 147—2k

GUARDJA P. PRYSTORA.

Wśród oświetleń, jakie padają od czasu do czasu na mroki obozu pomajowego, żyjącego w tajemnicach, niespodziankach i wewnętrznych sporach, zasługuje na uwagę stanowisko wskrzeszonego obecnie „Przełomu” (nr. 2), pisma grupy, która po przewrocie występowała pod nazwą Związku Naprawy Rzpltej, lubując się w hasłach państwowości i w skłonnościach społecznych tak wyraźnie lewicowych, że spotykała się często z p. Moraczewskim.

Przedewszystkiem grupa ta stoi dzisiaj twardo o boku p. Prystora, jak wskazuje wywody p. Szuriga o pełnomocnictwach:

„Wiemy, że żaden bodaj rząd nie kierował się w swej działalności tak „objektywnym, ogólnopństwowym podejściem do każdej sprawy” (exposé p. premjera) i tak wysoko nie dźwignął interesu Państwa, jako kryterium swej polityki, jak rząd Aleksandra Prystora.”

W szczególności widać tam zadowolenie ze stanowiska p. Prystora w sprawach gospodarczych i społecznych, a mianowicie ze sterowania ku elatyzmowi i wogóle na lewo:

„Chcielibyśmy widzieć śmielsze wkroczenie na drogę kontroli nad produkcją, chcielibyśmy mieć większe gwarancje nagięcia dzisiejszej rabunkowej gospodarki „indywidualnej” do potrzeb interesu ogólnego. P. premjer uznał jednak, że to stary, narowisty i złośliwy ogier, którego zbytnio smagać nie należy, bo mimo swych zerwanich nóg może stanąć dęba. Zapowiedział więc tylko ściąganie cugli.”

W kwestii społecznej p. premjer złożył również doniesienie deklaracji. Stwierdził przedewszystkiem, że „najtragicznym dotknięciem przez kryzys cywnikiem jest praca fizyczna i umysłowa”. Zapowiedział sprawiedliwsze niż dotychczas rozłożenie ciężarów kryzysu między poszczególne klasy społeczne, pociągnięcie kapitału do wydatniejszego ponoszenia skutków przelania. Oświadczył, że „ciężar utrzymania eksportu nie może spaść wyłącznie na barki robotników”.

Przemówienie p. premjera, który nakreślił interesem Państwa podkryty plan gospodarczy oraz ustalił zasadnicze stanowisko rządu w sprawach społecznych, rozprasa możliwe obawy, jakie wyżej staraliśmy się sformułować. Jeśli władza za zapowiedzią pójdą czyni, nasze zastrzeżenia będą zupełnie nieistotne. P. premjer Prystor nie zwykł zaś mówić tego, czego nie zamierza przeprowadzić.”

Jeszcze wyraźniej brzmią oświadczenia tej grupy w sprawie zamierzeń z okresu ustawodawstwa społecznego. Wiadomo, że przedłożenia rządowe wprowadzą pewne zmniejszenie dotychczasowych świadczeń i powiększenie godzin pracy, a wzamian za to dodawały ubezpieczenie na starość i na niezdolność do pracy. Otóż ta grupa ta pragnie tylko dalszych świadczeń bez zmian w dotychczasowych:

„Wzamian za zasadnicze uszczuplenie swych praw otrzymują robotnicy ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa i zaopatrzenie emerytalne. Rzecz ważna i wielce istotna. Ale sfinansowanie ustawy scaleniowej zawarte jest w samej ustawie: przez zmniejszenie świadczeń piętniętych w czasie choroby z 60 na 50 proc. zarobku i skrócenie okresu tych świadczeń, przez wprowadzenie opłat za porady i lekarstwa, przez ustanowienie 4-tygodniowego okresu wyczekiwania na pomoc leczniczą, przedewszystkiem zaś przez odpowiednie obliczenie wkładów, które nawet pokrywać mają obecne deficyty województw zachodnich. Pozatem stosunek między wplatami przedsiębiorców i robotników zmienia się na niekorzyść tych ostatnich.”

Ustawa scaleniowa i nowela o czasie pracy i urlopach nie mają pomiędzy sobą żadnego wewnętrznego powiązania. Ustanowienie unetim między nimi chce jedynie kapitał, leży to wyłącznie w jego jednostrostronnym interesie. Opinia społeczna winna walczyć o rozdzielenie tych ustaw. Leży to, naszym zdaniem, właśnie w interesie Państwa.”

Projekt ustawy o czasie pracy i urlopach powinien być wycofany. Ponieważ zalążkiem linję rozwoju społecznego Państwa; ponieważ zaostrowa stosunki społeczne; ponieważ wywołuje nastroje opozycyjne wśród robotników, dotychczas bardzo nikłe; ponieważ powoduje ferment umysłowy.”

Czy przemówienie pana premjera tak mięskie, tak głęboko ujęte i tak głęboko słuszne, jest zapowiedzią wycofania tych nowel?”

Wielbiciele p. Prystora niewątpliwie wiedzą, dlaczego go wielbią, gdyż równocześnie występują z hasłami polityki gospodarczo-społecznej, skierowanej bardzo na lewo.

POSZUKIWANIE SPRAWCY PORWANIA DZIECKA LINDBERGA.

WASZYNGTON (Pat.) Policja poszukuje uślnie Fleischera, nazelnika szajki bandyckiej, który jest rzekomo sprawcą porwania dziecka Lindbergha. Fleischer był poznany z fotografii przez jednego z kontrabandyzistów, który twierdzi, że następnego dnia po porwaniu dziecka Lindbergha widział Fleischera, gdy wsiadł na statek z placzącym dzieckiem. To zeznanie złożone było policji w tym samym dniu, lecz ponieważ oczekiwano wówczas natychmiastowego zwrotu dziecka, policja nie zwróciła na nie żadnej uwagi.

Przed konferencją w sprawie federacji naddunajskiej.

MAC DONALD ZAPRASZA DO LONDYNU.

BERLIN, 28. 3. W związku z angielskim projektem odbycia uprzedniej konferencji Francji, Anglii, Włoch i Niemiec w sprawie federacji naddunajskiej, utrzymują w kołach międzynarodowych, iż premjer Mac Donald proponuje konferencję tę zwołać do Londynu. Jednak, że miejsce, oraz termin konferencji w dalszym ciągu jeszcze jest nieustalony, koła niemieckie proponują zwołanie konferencji po wyborach na prezydenta, t. j. po 10 kwietnia.

WŁOCHY PRZYJĘŁY ZAPROSIENIE.

RZYM (Pat.) Włochy przyjęły propozycję angielską zwołania konferencji czterech wielkich potęg w Londynie, celem omówienia zagadnienia Europy naddunajskiej.

NIEMCY TAKŻE.

BERLIN (Pat.) Biuro Wolffa komunikuje: Rząd Rzeszy przyjął zaproszenie rządu brytyjskiego do wzięcia udziału w konferencji naddunajskiej.

STANOWISKO FRANCJI.

PARYŻ (Pat.) Premjer Tardieu przyjął w dn. 29 b. m. ambasadora

Wielkiej Brytanji lorda Tyrella. Tematem rozmów była bliska podróż premjera Francji do Londynu. Po konferencji oficjalnie potwierdzono, że w końcu tygodnia Tardieu uda się do stolicy Anglii, do kąd wyjedzie w towarzystwie ministra Flandin.

POLSKA WOBEC NARAD W SPRAWIE FEDERACJI NADDUNAJSKIEJ.

PARYŻ (Pat.) Korespondent „Le Temps” donosi z Warszawy, iż dwa główne kierunki wyodrębniły się z pośród rozmaitych opinii, wyrażanych zarówno przez sery rządowe, jak też przez koła opozycyjne. Według tezy dominującej, państwo o takim znaczeniu i takiej liczbie mieszkańców co Polska, powinno zachować całkowitą niezależność gospodarczą. Zdaniem zwolenników tej opinii Polska nie będąc zmuszona poszukiwać pomocy finansowej, która tak potrzebna jest krajom naddunajskim, niema specjalnego powodu, aby przyłączyć się do projektowanego sojuszu, powinna natomiast wziąć udział w negocjacjach dyplomatycznych, przygotowujących owo przymierze, aby móc czuć nad swemi żywotnymi interesami.

Pogłoski o chorobie Stalina.

BERLIN (Pat.) W prasie niemieckiej pojawiły się dziś pogłoski o ciężkiej chorobie Stalina. Do loża chorego wezwany został znany internista niemiecki prof. Sondke, który przed kilku dniami wyjechał do Moskwy. Wiadomości te demonturą koła sowieckie. „Deutsche Allgemeine Ztg.”

Pogłoski o zamachu na kanclerza Brueninga.

BERLIN (Pat.) W ciągu dnia dzisiejszego obiegaly tu pogłoski o rzekomych zamachu na kanclerza Brueninga, bawiącego w miejscowości kuracyjnej Badenweiler. Pogłoski te spotkały się z kategorycznym zaprzeczeniem ze

strony urzędowej, przyczem wyjaśniono, iż istotnie ubiegłej nocy w Badenweiler nieznanymi sprawcy rzucili petardę na portal jednego z hoteli, wybijając kilka szyb. Sprawcy zbiegli, śledztwo policyjne w toku.

Venizelos pozostaje u władzy.

ATENY (Pat.) Panieważ wysiłki, zmierzające do utworzenia rządu jednocy narodowej, spełzły na niczem, Venizelos pozostaje nadal u władzy. Prace parlamen-

tu wznowione będą w dniu dzisiejszym. Prasa donosi, że Grecja spłaci procenty od swych pożyczek zagranicznych, przypada dające na dzień 1 kwietnia.

Anglicy płacą.

NOWY-JORK. Pat.—Skarb angielski wpłaci jutro 30 mil. dolarów, jako należną ratę kredytów

morganowskich, udzielonych w sierpniu ub. roku.

Polityczny pojedynek.

KORDOBA (Pat.) — Odbył się tu pojedynek pomiędzy byłym ministrem robót publicznych i byłym wice-prezydentem republiki Argentynskiej Martinezem.

Powodem sprawy była notatka prasowa, zamieszczona przez Martineza. Martinez odniósł ranę twarzy.

Sekcja pracy Obozu Wielkiej Polski i Klub Młodych Stronnictwa Nar.

podają do wiadomości, że w piątek 1-go kwietnia odbędzie się zebranie ogólne obu organizacyj, na którym p. red. **P. KOWNACKI** wygłosi referat o **OBECNEJ SYTUACJI POLITYCZNEJ.** Początek o godz. 7 wiecz.—Punktualność obowiązkowa. Obecność wszystkich członków bezwzględnie nakazana.

Katarzyna Stefanowiczówna
 Sekretarka Konferencji XVII Tow. Pań Św. Wincentego a Paulo zmarła dnia 24 Marca 1932 r.
 Nabożeństwo żałobne za Duszę Zmarłej odbędzie się dnia 30 Marca 1932 r. w Kościele św. Rafała o godzinie 8 ej rano.
 O czym zawiadamia Członkinie T-wa XVII Konferencja Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo.

159 milionów deficytu.
 (Telefonem od własnego korespondenta.)
WARSZAWA. Deficyt za luty wynosi 29 392 000 zł. Za 11 miesięcy roku budżetowego ogółem deficyt wynosi 159 219 000 zł.

P. Bartel w Warszawie.
 (Telefonem od własnego korespondenta.)
WARSZAWA. We wtorek rano przybył do Warszawy prof. Bartel. Przyjazd jego pozostaje w związku z zapowiedzianą na 29 b. m. konferencją byłych premjerów.

Tragiczny hotel.
 Znów zamach samobójczy w hotelu sejmowym.
 (Telefonem od własnego korespondenta.)
WARSZAWA. W hotelu sejmowym znów miał miejsce zamach samobójczy. Mianowicie dokonała zamachu samobójczego żona komendanta straży marszałkowskiej, Magdziarzowa. Przed miesiącem małżeństwo to dopiero się pobrało.

Bandytyzm szerzy się.
ŁÓDZ. Pat.—W dniu 29 b. m. o godzinie 3 ej po południu przybył do kancelarii notariusza Kuleszy w Zgierzu mieszkaniec wsi Sokolniki, pow. łęczycki, niejaki Mackiewicz celem sporządzenia aktu notarialnego kopna domu w Zgierzu. Mackiewicz widocznie śledzili nieznani bandyci którzy wiedzieli, iż posiada przy sobie większą sumę pieniędzy. Gdy Mackiewicz znalazł się w klatce schodowej domu, w którym mie-

ści się kancelarja notariusza, podbiegło do niego kilku osobników, dając szereg strzałów rewolwerowych. Mackiewicz padł trupem na miejscu.
 Z zeznań notariusza Kuleszy wynika, że Mackiewicz powinien był mieć przy sobie 75 000 zł. Mackiewicz podobno w ubiegłym roku wygrał dolarówkę, na którą padło 40 000 dolarów. Dochodzenie policyjne w toku.

ZYCIE KATOLICKIE.

Nabożeństwo Wielkanocne w Watykanie.
 (Citta del Vaticano, tel. wł. K. A. P., 28. 3.). W dzień Zmartwychwstania Pańskiego Ojciec Święty odprawił w kaplicy Sykstyńskiej Mszę św., na której było obecnych czterysta osób, między innymi: b. król portugalski Manuel, książę Koburgh Saski i rodzina Papieża. W czasie Mszy św. Ojciec Święty udzielił Komunii św. członkom korpusu dyplomatycznego.

Cud Wielkopiątkowy we Włoszech Środkowych.
 (Citta del Vaticano, tel. wł. K. A. P., 28. 3.). Starożytna, wielu wieków sięgająca tradycja twierdzi, że gdy święto Zwiastowania zbiegnie się z Wielkim Piątkiem, następują cudowne przemiany z przechowywaną w katedrze miasta Andria we Włoszech Środkowych relikwii Ciernia z korony Chrystusa Pana. Odżywają mianości i czarowniają nanow ślady Krwi Przenajświętszej. Ponieważ w roku bieżącym nastąpił taki rzadki wypadek zbiegu obu uroczystości, do Andrii przybyły liczne pielgrzymki z Włoch i zagranicy w oczekiwaniu powtórzenia się cuda, a biskup miejscowy zarządził specjalne modły. Rzeczywiście, jak spodziewano się, w Wielki Piątek o godz. 4. m. 20 popołudniu w obecności licznych rzesz ludu od trzech godzin trwającego na modlitwie cud powtórzył się. Rozbrzmiały śpiewy i hymny dziękczynne, a następnie adoracja relikwii przez biskupa Andrii, kapitułę, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Dla sprawdzenia autentyczności cuda i wyłączenia możliwości jakichkolwiek nieporozumień i podstępów zarządził natychmiast jaknajciszejszą kontrolę zjawiska. Przy kontroli tej obecnych było wielu uczonych włoskich i obcych, między

Sala do wynajęcia
 na odczyty i zebrania.
 Orzeszkowej 11.—Telef. 1561
 od 11—3, i od 6—8 wiecz.

Anachroniczny pomysł.

W świątecznym numerze wileńskiego „Słowa” ukazał się artykuł p. Cat'a, poświęcony stosunkom polsko-litewskimi. Temat wprawdzie nie świąteczny, ale bądź co bądź aktualny. O rewizji polityki litewskiej w stosunku do Polski mówić się już podobno i pisze się w Kownie, a ostatnio nasza Polska Agencja Telegraficzna doniosła, że temat ten poruszył na łamach organu tautininków „Tautos Balsas”, były dyktator i premier p. Woldemaras. Jest więc czas bardzo odpowiedni na to, żeby i z naszej, polskiej strony sprawa ta była poruszona.

O ile jednak temat świątecznego artykułu „Słowa” jest aktualny, o tyle ujęcie tego tematu jest zupełnie anachronizmem, do czego zresztą ubocznie przyznaje się sam autor w końcu artykułu.

Po przeczytaniu artykułu, którego tytuł brzmi „Tylko unja dynastyczna”, odnosi się wrażenie, że autorowi nie tyle chodziło o przywrócenie się do naprawy stosunków polsko-litewskich, ile o przypomnienie czytelnikom, że „Słowo” jest organem monarchistycznym, o czym już czytelnicy ci zapomnieli od czasu, kiedy myśl p. Cat'a została ujęta w obęgi klubu B. B.

Jeżeli chodzi o ten cel, to został on osiągnięty. P. Cat przedstawił się w artykule, jako zdecydowany monarchista, pragnący uszczęśliwić nieznanym dotąd królem nietylko Polskę, lecz i Litwę.

Jeżeli natomiast chodzi o sprawę stosunków polsko-litewskich, to artykuł p. Cat'a nie posuwa sprawy ani o krok, przeciwnie, jeżeli istotnie sprawa nawiązania stosunków jest aktualna, to tezy „Słowa” mogą być tylko kamieniem na drodze do porozumienia. To, co projektuje p. Cat, nie może trafić do przekonania ani Polakom, ani Litwinom.

Dla Polaków, w szczególności dla nas, Polaków wileńskich jest nie do przyjęcia projekt utworzenia w polskiem Wilnie szeregu instytucji litewskich. Kogo miałyby one obsługiwać? Czy te gąsienice Litwinów, które w granicach państwa polskiego zamieszkuje, czy też Litwinów cudzoziemców? Jeżeli chodzi o pierwszych, to posiadają oni w granicach Polski swoje instytucje kulturalno-oświatowe aż nadto rozbudowane i w zupełności zaspakajające ich potrzeby. Jeżeli zaś chodzi o Litwinów z Litwy, to mogą oni te instytucje z równym powodzeniem, a z większą dla ludności wygodą prowadzić u siebie w kraju.

Obiecując tego rodzaju koncesje Litwie, naczelny redaktor „Słowa” projektuje stały związek pomiędzy Polską a Litwą w postaci unji dynastycznej. Naprawdę trzeba się dziwić, że podobny projekt mógł podać człowiek stale pracujący w dziennikarstwie i polityce.

Wystarczy wszak elementarna znajomość nastrojów litewskich, żeby zgóry powiedzieć, że czegoś podobnego nie da się nigdy przeprowadzić.

Litwin — to naród par excellence włościński, którego cała polityka wewnętrzna jest nastawiona pod kątem widzenia interesów warstwy chłopkiej. Jakże można przypuszczać, że naród taki mógłby się zgodzić na monarchię, od której nieodłączne są przywileje szlacheckie. Tembardziej jest to niemożliwe, jeżeli tym królem ma być ta sama osoba, która będzie jednocześnie królem polskim, a więc osoba bliska szlachcie polskiej, którą tak niedawno Litwini w interesie chłopów usunęli z dziedzicznych dóbr w granicach państwa litewskiego.

Dalej, aczkolwiek p. Cat zastępuje się przeciwko wspólnym instytucjom, to jednak przewiduje wspólne prowadzenie polityki zagranicznej i spraw wojskowych, a więc tych resortów, które decydują o suwerenności państwa. Jak można proponować porozumienie i jednocześnie narzucać młodemu, pełnemu energii i uporu narodowi wyrzeczenie się suwerenności, którą wysoko ceni i która jest jego chlubą.

Wreszcie, jeżeli ma być unja dynastyczna, to gdzie jest ta dynastia, która mogłaby być drogą zarówno sercu polskiemu, jak i litewskiemu. Monarchia jest instytucją bardzo piękną i miłą, a niekiedy może nawet i pożyteczną, ale tylko wtedy, jeżeli jej podsta-

Z prasy.

P. Bartel na widowni (?)

O konferencji b. premierów pomajowych pisze „Naprzód”, że budzi ogromne zainteresowanie, a to tem bardziej, że „zwolnienie jej przypada na ciężki okres sanacji. Uderza przedewszystkiem zaproszenie na nią prof. Bartla, który w ostatnich latach usunął się od życia politycznego. Jak wiadomo, ostatni raz był on w Warszawie podczas procesu brzeskiego i zeznania złożone przez niego nie wzbudziły wśród pułkowników entuzjazmu. Przypadek P. Bartla nosi w tedy charakter ściśle prywatny i z nim się wówczas nie komunikował: nie był ani na Zamku, ani u premiera, jakkolwiek uprzednio był goszczony przez te czynniki serdecznie.”

Przebieg nowym eksperymentem. „Dziennik Poznański” (sanacyjny) nie jest zachwycony zmianami w rządzie. Rząd nowy — pisze — „stawiając na czoło swego programu tak dobitnie sprawy gospodarcze, wniósł spadek koniunktury nie pozwalając na żadne eksperymenty. Państwo i społeczeństwo stać dziś tylko jeszcze na zdecydowane i przemyślane posunięcia. Poniżej tych oczekiwań zwłaszcza zachodniej Litwy, która wobec reszty kraju z powodu swej wysokiej kultury ekonomicznej specjalnie silnie odczuwają zło kryzysu”.

Wzrost zaległości.

Organ Związku Właścicieli Nieruchomości Miejskich „Miasto Polskie”, omawiając podwyższenie obecnie podatku od nieruchomości, przepowiada, że do kas skarbowych nie wpłynie przewidziana kwota.

Ta przewidywania wydaje się być bardzo prawdopodobną, bowiem jak pismo to oblicza, zaległości od podatku od nieruchomości

...urośli w ciągu 6 lat z 6.700.000 złotych do 25.500.000! W ciągu jednego tylko roku od 1 kwietnia 1929 r. — 31. III. 1930 r. zaległość z tytułu bieżącego podatku, a więc bez zaległości z poprzednich lat, wyniosła 20.000.000 złotych, czyli 38 proc. wymiaru.

Jeżeli mogły powstać tak znaczne zaległości w latach względnej pomyślności, w latach znacznej wypłacalności lokatorów; jeżeli mogły powstać pomimo stosowania kar w stosunku 24 procent rocznie pomimo całego aparatu egzekucyjnego; jeżeli mogły powstać przy stawce podatkowej o 40 procent niższej od stawki obecnie obowiązującej (dodatek kryzysowy) — to w dzisiejszych warunkach, wobec podwyższenia podatku przy jednoczesnym zmniejszeniu się zdolności płatniczej lokatorów, zaległości przekroczą niewątpliwie 50 proc. wymiaru.

Doświadczenie z funduszem drogowym itp. „impresami” podatkowymi, pozwalają przypuszczać, że istotnie „wynalazcy” nowego podatku doczekają się skutków odwrotnych od spodziewanych.

Jeszcze w sprawie emerytur.

W związku za sprawą noweli emerytalnej uchwalonej ostatecz-

nie przez Senat, cała prasa zawodowa rozbrzmiewa skargami:

„Życie urzędnicze” pisze: „Znamienną jest rzeczą, zachowanie się w całej tej akcji pracowniczej, Bezpартyjnego Bloku. Grupa ta nie uznaje za właściwe stanąć zwartym murem po stronie pracowników państwowych. Nie należy zaś zapominać, że związki zawodowe wezwwały posłów i senatorów z grupy pracowniczej do przeciwstawienia się tej ustawie, grożąc im w razie przeciwnym rygorami organizacyjnymi. Jak widzimy, wezwania te zostały zlekceważone. Należałoby zatem oczekiwać odpowiednich posunięć ze strony związków zawodowych”.

„Nasza Poczta” organ związku pracowników poczty i telegrafów stwierdza, że

„nadzieje rzesz pracowników państwowych, że interesy ich będą bronił w parlamencie przez posłów z grupy pracowniczej — zawiodły na całej linii nie poraz pierwszy, to samo bowiem obserwowaliśmy przy uchwaleniu przez ciała ustawodawcze kilkakrotnych obniżek poborów”.

„Jedność”, pismo poświęcone sprawom pracowników umysłowych, pisze na ten temat z oburzeniem:

„Można całe tomy pisać o norach, w których mieszkają ci „najlepiej sytuowani”, o ich wywieńczonych ubraniach, o nędznej odżywianiu się, o ich wymierzonych dzieciach, że znanymi nam gruźlicy na białych twarzyczkach, o zimnie w mieszkaniu i ich tysiącnych utrapieniach, — tak samo, jak możnaby pisać jeszcze więcej o tych „biednych” beczalich warszawskich, którzy „nie sieją, ani orzą”, ale rozbijają się we wspaniałych limuzynach, zjadają w najlepszych restauracjach i w łowazystwie upierumowanych i wybrylanowanych dam, spijając najlepsze marki win!”

O tych „biedakach” nie się nie mówi, zapomniano o nich, tak, jak o tych różnego rodzaju „jaśnie panach”, których stać na płace, lokai, auta, paradne konie, libacje i utrzymanki.”

Nie pozabawimym dużej wymowy jest także artykuł p. t. „Cieszymy się, bo innym gorzej”, zamieszczony w „Czasopiśmie”, organie związku umysłowych pracowników kolejowych, a będącym odpowiedzią na zapewnienia czynników miarodajnych, że urzędnicy w Polsce są znacznie mniej pokrzywdzeni, aniżeli inni obywatele. A oto wysoce ironiczne uwagi na temat rzekomego „dobrobytu” rzeszy urzędniczej:

„Winiśmy przeto jeszcze radować się z własnej doli i szczęśliwości na niepewnie musi zastąpić urzędnikom na dalszą metę jakiegokolwiek nadzieje na polepszenie się ich położenia.

Nie narzekajmy, bo innym grubo gorzej! Dziwna i wygodna ta argumentacja. Tak rozumując, możnaby doprowadzić wnioskowanie do absurdów, a mianowicie: kto z pracowników państwowych pragnie być zadowolony ze swej doli, a przez to uchodzić za wzór lojalnego obywatela, niechaj uzmysłowi sobie możliwe największe piekło na kuli ziemskiej, jakie noszą żyjący tam ludzie. Otóż świadomość, że u nas tego nie ma, pozwoli urzędnikom w Polsce czuć się tutaj niezem w raju.

Cieszymy się, bo innym gorzej!...”

Ś. p. Ks. Biskup Łoziński.

(Kap) W Wielką Sobotę, dn. 26 bm. o godz. 3 m. 30 zasnął w Panu śp. Ks. Zygmunt Łoziński, Biskup diecezji Pińskiej. Zgon Biskupa — Pasterza według myśli Chrystusowej, niepospolitej postaci w dobie naszej, — ciężką żałobą okrywa Episkopat i społeczeństwo katolickie Polski.

Śp. ks. Biskup Zygmunt Łoziński urodził się 5 czerwca 1870 r. w Boracinie w województwie Nowogródzkim. Po ukończeniu gimnazjum ze złotym medalem, wstąpił do seminarium duchownego, a następnie ukończył Akademię Duchowną w Petersburgu. Święcenia kapłańskie otrzymał w Petersburgu 25 czerwca 1895 r.

Wszelkierne wykształcony kapłan, pełen żarliwości apostołskiej, rozpoczął trudną pracę na terenie petersburskim, zyskując sobie wkrótce zaufanie zarówno ze strony duchowieństwa jak i świeckich, nietylko katolików, ale i prawosławnych. Głęboki asceta, dający z siebie wzór życia pełnego umartwień, pokory i miłości ku bliżnim, czerpanej ze źródeł nadprzyrodzonych wywieriał olbrzymi wpływ na wychowanie młodych pokoleń kapłańskich. Jako profesor seminarium duchownego, Akademii Duchownej, a następnie jako ojciec duchowny tych uczelni, na którym to stanowisku czuł się najbardziej sobą i szczęśliwym, wiele zniósł i wiele poświęcił zasług.

A któż nie pamięta księdza Łozińskiego jako natchnionego konferencyjisty, spowiednika, którego konfesjonał nieraz był obleżony, dorączy sumień? Na życiu duchownym Polonii petersburskiej, zwłaszcza inteligencji, odczuwało się wymownie wpływ ks. Łozińskiego.

W okresie wojny światowej, kiedy na bruku petersburskim znalazło się wiele tysięcy naszych rodaków, śp. Łoziński zdawał swe wysiłki, niosąc nietylko duchową, ale i materialną pomoc.

Kiedy po upadku caratu nastąpiły w Rosji czasy pewnej wolności dla Kościoła, Stolica Apostolska postanowiła przywrócić do dawnego życia diecezję Mińska, zarządzaną przez metropolitów mohylowskich. Na stanowisko odrodzonej diecezji Papież Benedykt

XV wyznaczył ks. kanonika Łozińskiego. Nominacja nastąpiła dnia 2 listopada 1917 r.

Śp. ks. Łoziński w chwili nominacji na biskupa widział już zarchizowaną Rosję i świt odrodzenia własnej Ojczyzny. Widział, że już nie od Petersburga będzie zależna jego przyszła diecezja, ale od stolicy zmartwychwstałego Państwa Polskiego. Udał się do Warszawy i tu dnia 28 lipca 1918 roku z rąk JE. Ks. Arceybiskupa Al. Kakowskiego otrzymuje sakrę biskupią.

Wojna polsko-sowiecka 1918—20 r. zastaje Ks. Biskupa Łozińskiego na terenie własnej diecezji. Nie opuszcza jej, mimo że na każdym kroku grożą mu tortury i śmierć, jak wielu innym. W chatkach poleszków, wśród błot pińskich sprawuje rządy pasterskie.

Po zakończeniu wojny organizuje nową diecezję. Trzeba było iście nadprzyrodzonej pomocy, aby na rumowiskach pożogi wojennej w krótkim stosunkowo czasie ufundować seminarium duchowne, odbudować kościoły i parafie.

Wśród zajęć swych pasterskich jedną z głównych trosk Ks. Biskupa była idea zjednoczenia Kościołów. Konferencje unijne pińskiej zawdzięcza swą inicjatywę zmarłemu Ks. Biskupowi. W głównej mierze pociągał do Kościoła lepsze jednostki swym własnym przykładem.

Jako myśliciel i głęboki znawca dusz chwylał często za pióro i wydawał w pięknej formie literackiej dziełka w rodzaju „O miłości Ojczyzny”, „Rozmowy dla kapłanów”, „Nauki majowe” itd.

Jednym z głównych rysów charakteru uderzających u śp. Ks. Biskupa Łozińskiego była niezwykła odwaga cywilna, mówienie prawdy wszystkim w oczy, brak kompromisów i bojaźni w stosunku do możnych tego świata. Uderza to przedewszystkiem w jego listach pasterskich.

Zmarły przedwcześnie Ks. Biskup Łoziński pozostawia po sobie wielki dorobek swej pracy pasterskiej, wzór męża apostołskiego i powszechną opinię świętości, którą podziwiali i oceniali nawet inoowiercy.

Requiescat in pace!

Powołanie oficerów i podoficerów rezerwy na ćwiczenia.

Komendant PKU Wilno Miasto podaje do wiadomości wszystkim oficerom rezerwy i podchorążym rezerwy, iż na podstawie art. 77 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym p. Minister Spraw Wojskowych zarządził powołanie w roku bieżącym na ćwiczenia wojskowe oficerów rezerwy i podchorążych rezerwy niżej wyszczególnionych kategorii w następujących korpusach osobowych:

Piechoty, kawalerji, artylerji, aeronautyki, saperów, łączności, samochodów, tabarów, uzbrojenia, sanitarnych (tylko dyplomowanych lekarzy i magistrów), marynarki wojennej.

Na 6-tygodniowe ćwiczenia wojskowe:

Oficerowie rezerwy: 1) wszystkich, którzy byli objęci powołaniem w roku ubiegłym, a nie odbyli ćwiczeń z jakichkolwiek powodów, 2) na pierwsze ćwiczenia w stopniu oficerskim niezależnie od roku urodzenia wszystkich podporuczników rezerwy promocji 1931 roku tylko nominacje ogłoszone w Dzienniku Personalnym Nr. 4/31 i Nr. 1/32, 3) wszystkich z roczników 1904, 1900, 1899 i 1897, 4) w marynarce wojennej — wszystkich wymienionych w punktach 1 i 2 oraz z pośród oficerów rezerwy starszych roczników wszystkich wyznaczonych przez Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej.

Podchorążych rezerwy: 1) wszystkich, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia, 2) wszystkich, którzy po pierwszym ćwiczeniu nie zostali zakwalifikowani do nominacji na podporucznika rezerwy.

Na 8-tygodniowe ćwiczenia wojskowe:

Kandydatów na podporuczników rezerwy z pośród ochotników byłych formacji polskich i wojsk polskich w latach 1914 — 1921, zakwalifikowanych przez Szefa Departamentu Piechoty M. S. Wojsk.

Prośby o odroczenie terminu odbycia ćwiczeń wojskowych do następnego roku, względnie o przesunięcie okresu ćwiczeń na inny termin w tym samym roku kalendarzowym wnoszą oficerowie i podchorążowie rezerwy przynajmniej na 4 tygodnie przed terminem ćwiczeń do dowódcy swojej formacji ewidencyjnej.

Odroczenie terminu ćwiczeń do roku następnego, względnie przesunięcie okresu ćwiczeń na termin późniejszy w tym samym roku może nastąpić w następujących okolicznościach: 1) w razie stwierdzonej obłężnej choroby względnie ciężkiego uszkodzenia zdrowia lub kalectwa, uniemożliwiających odbycie podróży do formacji wojskowej; 2) w wypadkach konieczności wyjazdu zagranicę w celach naukowych, przemysłowych lub kuracyjnych; 3) w wypadku, gdy powołano do ćwiczeń wojskowych jest jedynym lekarzem w gminie; 4) w ważnych sprawach, które zasły w rodzinie powołanego do ćwiczeń, a wymagają jego obecności.

Do podania należy dołączyć świadectwo lekarskie lekarza rządowego (w razie choroby), względnie w innych wyżej wymienionych wypadkach odpowiednie zaświadczenia władz administracji ogólnej lub właściwych władz państwowych, przyczem kart powołania nie należy dołączać do podania z wyjątkiem wypadku, przewidzianego w punkcie 1.

Władze państwowe, samorządowe mogą, jednak nie później jak na 4 tygodnie przed rozpoczęciem ćwiczeń, występować z urzędu o odroczenie względnie przesunięcie terminu ćwiczeń podległym im funkcjonariuszom, jeżeli powołanie takiej osoby byłoby połączone z istotną szkodą dla działalności danej władzy, podając wszystkie dane ewidencyjne powołanego.

Indywidualne wnioski wnoszą władze państwowe pierwszej i drugiej instancji, samorządowe oraz instytucje społeczne do właściwego dowódcy Okręgu Korpusu, który decyduje ostatecznie.

Podporucznikom rezerwy, powołanym na pierwsze ćwiczenia w stopniu oficerskim, w myśl zarządzenia M. S. Wojsk. (Dz. Rozk. 18/31 P. 221), jednorazowy dodatek mundurowy nie wypłaca się, rynku wewnętrznego.

Z. S. R. R. jest też głównym odbiorcą aparatów elektrycznych, samochodów i precyzyjnych instrumentów mechanicznych. Natomiast eksport rosyjski do Niemiec znacznie spadł: wynosił 275 mil. mk. w 1931 r. wobec 436 mil. w 1930 r.

Ilość eksportowanego surowca spadła o 21,1%, produktów spożywczych o 30,4%. Kryzys ekonomiczny i protekcyjizm niemiecki są tego przyczyną.

W 1932 r. Sowiety nie uzyskają nowych kredytów, póki nie spłaca starych zobowiązań. Sfery gospodarcze niemieckie nie chcą zbyt wiele ryzykować. Dodamy jeszcze, że w 1931 r. Z. S. R. R. sprzedał Bankowi Rzeszy złota za 260 mil. marek, a trasy sowieckie są dyskontowane w Berlinie w 40% ich nominalnej wartości. L. P.

Ostry zatarg w czeskim zagłębiu węglowym.

PRAGA. (Pat.) W zagłębiu węglowym Most wybuchł z powodu zwolnienia części górników z pracy dzięki strajk, który objął kilkanaście kopalń.

Liczba strajkujących dochodzi do 10 tysięcy osób. W związku z tem oraz istniejącymi zatargami

Kłopoty finansowe hr. Starherberga.

WIEDEN (Pat.) Dzienniki wiedeńskie donoszą o trudnościach finansowych, w jakie popadł przywódca Heimwehry księcia Starherberga. Długi jego wynoszą około 3 milionów szylingów. Czynione są starania, aby zaspokoić wierzycieli w drodze ugodowej.

między związkami zawodowymi a właścicielami kopalń w zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim sytuacja w przemyśle węglowym staje się bardzo poważną. Mówi się nawet o możliwości strajku generalnego w kopalniach węglowych.

W tym celu ma być sprzedana część posiadłości księcia Starherberga. Jako przyczynę zachwiania się finansowego księcia Starherberga podają wielkie wydatki dla utrzymania Heimwehry i ciężkie przesilenie na austriackim rynku drzewnym.

już przed dziesięć laty ostatecznie załatwiona. Istnieje natomiast dla nas kwestja litewska, która wypływa z braku wszelkich stosunków pomiędzy dwoma sąsiednimi państwami na północnym wschodzie Europy.

Są dwa logiczne sposoby rozwiązania tej sprawy. Jeden awanturczy, którego bynajmniej nie podziwiamy, polegający na zastosoowaniu do Litwy militarnego nacisku. Ten projekt oczywiście musimy zgóry odrzucić, gdyż żaden trzeźwy polityk polski, dbający o dobro własnego państwa, nie mógłby na coś podobnego się zgodzić.

Drugi sposób, zupełnie realny, to pogodzenie się z faktem istnienia niepodległej Litwy, wyrzeczenie się wszelkiej myśli o jakichkolwiek awanturach i dążenie do nawiązania z tem państwem zwykłych normalnych stosunków sąsiedzkich, oczywiście bez jakichkolwiek ustępstw terytorjalnych, z którejkolwiekby strony.

Jeżeli się do tego celu dąży, to trzeba traktować Litwę, jako państwo w równym stopniu suwerenne, jak każde inne i zaprzestać wszelkich anachronicznych pomysłów, zaczerpniętych z XIV czy XVI wieku.

Stosunki handlowe niemiecko-rosyjskie.

Przed kilku miesiącami odbyły się rokowania niemiecko-rosyjskie w Berlinie, które zostały zakończone w grudniu 1931 r. Rokowania te, jak pisze „L'Economiste Europeen”, z którego czerpiemy te wiadomości, miały duże znaczenie dla Niemiec — mogły one zbadać gruntownie stan wypłacalności Sowieców, co też był głównym przedmiotem narad. Ale delegacja niemiecka miała też w względzie stronę polityczną zagadnienia i brała pod uwagę porozumienie wojskowe między Niemcami i Sowiecami; przedstawiciele Niemiec przyszli do przekonania, że Sowiety spełnią swe zobowiązania wobec Rzeszy. Należy bowiem tu przypomnieć, że delegacja sztabów niemieckiego i sowieckiego podpisała w Spandau umowę wojskową na okres pięciu lat i wówczas to był ustalony wspólny plan budowy w Rosji dróg żelaznych, szos i kanałów, plan organizacji przemysłowej obydwu krajów, by zaspokoić wszystkie wymagania wojny, przewidziano również standardyzację przedmiotów przemysłu chemicznego i metalurgicznego jako też urządzeń fabrycznych i warsztatów. W Spandau została także uregulowana rola członków sztabu generalnego niemieckiego. Układ w Rapallo zatwierdzony w Berlinie był ratyfikowany przez pakt wojskowy w Spandau. Powyższe akty rzucają światło na pakt o nieagresji, które Sowiety forsują obecnie, pakt ten są podejrzanem usypianiem opinji, szkodliwym w chwili, gdy sprawa rozbrojenia jest na warsztacie w Genewie.

W Berlinie w trakcie ostatnich rokowań były rozważane możliwości rozwoju eksportu produktów rolniczych rosyjskich do Niemiec, jakkolwiek ten import do Niemiec może przynieść szkody w życiu gospodarczym Rzeszy. Rząd niemiecki zobowiązał się zakupić w Rosji 200 tys. tonn żyta, 100 tys. tonn pszenicy i 100 tys. tonn owsa. Ta decyzja rządu Brüninga nie świadczy o optymistycznej ocenie sytuacji żywnościowej w Niemczech. Zapasy niemieckie pszenicy i żyta, zdaje się, nie wystarczą do nowych zbiorów 1932 r. i pomimo spadku konsumcji szybko maleją. Zresztą to zboże jest jakby daniną w ramach udzie-

lonych Rosji kredytów. Powstaje tylko kwestja, jak to kupno wpłynie na cenę produktów rolniczych w Niemczech, a także sprawa cla i bonów importowych z tem się wiąże. Zainteresowani są w tem rolnicy, handlowcy, młynarze i piekarze.

Sowiety zaproponowały Niemcom wymianę nafty swojej na saletrę chyljską. Ta propozycja ma widoki powodzenia, bo dla saletry są poszukiwane nowe rynki zbytu. Rosja jest w podobnej sytuacji w sprawie nafty. Jej eksport w 1931 roku spadł w drugim półroczu do 61,2 milj. rubli w porównaniu z 79,7 milj. za ten sam okres w 1930 roku, chociaż ilość eksportowana wzrosła z 2,399.000 do 2,445.000 tonn.

Z drugiej strony organizacje sowieckie, które prowadzą handel metalami, poczyniły w drugim półroczu 1931 r. duże zakupy w Niemczech, ogółem za milion marek w gotówce.

Oficjalny organ przemysłu sowieckiego „Industralizacija” zaznacza, że w rosyjskich przedsiębiorstwach brak techników i podaje warunki, na jakich cudzoziemscy inżynierowie mogą być tam zaangażowani. Bardzo wielu niemieckich inżynierów już się zgłosiło. Inżynier potrzebny jest 50 inżynierów na 1932 r., „Uralmaszstroj” w Suздółsku poszukuje 600 specjalistów (budowa maszyn), metalurgiczne zakłady „Kramatorskij” w basenie Donu poszukują 400 inżynierów, kopalnie węgla na Syberji (basen Kuźniecki) poszukuje 400 specjalistów.

Trudność pewną stanowi dla cywilizowanego Europejczyka wynagrodzenie, wypłacane w pieniądzech sowieckich i żądanie dostosowania się w żywieniu się do warunków miejscowych.

W 1930 r. Z. S. R. R. było na 2-m miejscu wśród nabywców produktów niemieckich i to samo było w 1931 r.

W ostatnim roku Rosja pochłonięła z Niemiec 11,2% prod. fabr. z ogólnej sumy eksportu, 23,2% wyrobów żelaznych, 33,7% maszyn, 92,9% turbin, 66,2% maszyn do wybierania ziemi, 64,1% łopat i 71,9% maszyn do kopania. W 1931 r. Niemcy więcej wyrobiły maszyn dla potrzeb Rosji niż dla

KRONIKA.

W zdenerwowaniu straciła mowę.

Pani Genowefa Dłutek, zam. przy ul. Młynowej Nr. 9, podczas sprzeczki z mężem tak się zdenerwowała, iż straciła mowę. s.

Tajemnicze zaginięcie 500 klg. sacharyny.

Wielkie poruszenie wśród władz skarbowych wywołał raport magazynierów, iż zdeponowane transporty sacharyny znajdujące się w magazynach przy Izbie Skarbowej zostały ukradzione. Brakuje podobno około 500 klg. najprzedniejszego gatunku sacharyny, której wartość wynosi kilka dziesiąt tysięcy złotych. Na wieść o tem wydelegowano natychmiast komisję lustracyjno-śledczą która ma zająć się zbadaniem tej sprawy. Równocześnie powiadomiono władzę śledczą, które ze swej strony również zarządziły dochodzenie.

Centrala Chrześcijańskich Związków Zawodowych komunikuje:

— Walne Zgromadzenie Szewców odbędzie się dziś o godz. 4 ej po poł. w sali przy ul. Dominikańskiej 4. Zebranie to rozpoczyna się w związku z rozpoczęciem sezonu szewskim. Na zebraniu ma zapadnąć decyzja co do uregulowania różniczkowanych cen za robociznę i omawiania będzie sprawa tworzącej się Spółdzielni szewskiej. Mają również być poruszone sprawy istniejącej od 1930 r. szewskiej kasy koleżeńkiej, projekt utworzenia przy Izbie Rzemieślniczej Komisji podziału pracy bezrobotnym szewcom i nowelizacja istniejącej umowy zbiorowej.

— Walne zebranie elektromonterów chrześcijan odbędzie się w dniu 3-go kwietnia r. b. o godz. 2 pp. w lokalu Związku przy ul. Metropolitanej 1. Na szczególną uwagę zasługuje mający być zdecydowany wniosek o utworzeniu przez Związek Elektromonterów Chrześcijan w Wilnie gieldy pracy oraz w porozumieniu z Izłą Rzemieślniczą Komisję podziału pracy.

— Walne Zgromadzenie Murarzy i Betoniarzy w związku ze zbliżającym się sezonem budowlanym, a przez to koniecznością uregulowania podziału prac i ustalenia cen odbędzie się dnia 2-go kwietnia r. b. o godz. 2 pp. w sali przy ul. Dominikańskiej 4.

— **Walne zebranie oddziału wileńskiego powszechnego związku emerytów państwowych** odbędzie się w Wilnie, przy ul. Zarwalnej Nr. 1 w dniu 3 kwietnia r. b. (w niedzielę) o godz. 11 i pół w pierwszym terminie i o godz. 12 i pół w drugim terminie, ważnym bez względu na ilość obecnych. Na porządku dziennym: sprawozdania z działalności zarządu, kasy samopomocy, sprawy emerytalne i zmiany statutu.

KRONIKA TOWARZYSKA.

— **Zaślubiny.** W drugi dzień świąt Wielkanocy w godzinach popołudniowych został zawieszony w kościele Serca Jezusowego między panną Tolą Latwisówną stud. farm., dwukrot. mistrz. Wilna na nartach, córką niedawno zmarłego inżyn. intend. USB Jana Latwisa i Marji z Karwickich a p. Józefem Lewonem stud. chem. znanym sportowcem. Obrzędowi zaślubin towarzyszyło prócz najbliższej rodziny państwa młodych, liczne kolo znajomych ze świata uniwersyteckiego, teatralnego i dziennikarskiego. Szczęść Boże młodej parze!

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— **Usunięcie szydu z nielstniejącej szkoły litewskiej.** Jak wiadomo przed trzema miesiącami została zamknięta litewska szkoła powszechna T-wa „Rytas” przy zaułku Literackim. Mimo zamknięcia szkoły sztyd szkolny w ciągu trzech miesięcy wisił i mimo kilkakrotnych upomnień władz Litwini nie usuli sztydu ustawicznie czekając na decyzję władz szkolnych, do których wnieśli odwołanie. Ponieważ kilkakrotne napomnienia celem usunięcia sztydu nie odniosły skutku, do sprawy tej wnieśli do sądu Starostwo Grodzkie, z którego polecenia sztyd nielstniejącej szkoły litewskiej usunięto.

— **SPRAWY ŻYDOWSKIE**
— **Zjazd sjonistyczny w Wilnie.** W Wilnie w ciągu ostatniej

SZKICE I OBRAZKI.

PANOWIE, NIE UMIECIE SIĘ ŚMIAĆ! Ta-ak! To oryginalny tytuł artykułu, który jest przez redakcję stworzony po to, by na ustach czytelnika wywołał iskrę pokody...

A jednak to prawda! Wilno nie umie się śmiać, ba! nie posiada umiejętności uśmiechania się. Gdziekolwiek ludzie posiadają tę przedziwną umiejętność. Śmieją się ponoć gdzieś nawet konie, uśmiechają się mummy (egipskie) w gablotach muzealnych, śmieją się place, ulice... ba, nawet żony do mężów... A u nas nie!... Krepka pogrzebowa... A jak kto kiedyś się roześmieje na widok radosnej iskrki życia, to patrz na niego tak, jak się patrzy na człowieka, który się roześmiał nad katafalkiem, obstarpanym przez zatroskaną rodzinę. Ot tak poprostu, bo mu się wydawało, że zacy nieboszczyk głupawo się uśmiecha do gzymsu nad sufitem. Ha! Nawet w radosnych chwilach szczęśliwej miłości — on ma wyraz twarzy człowieka, który ręką pochwycił w trawie żmiję... a ona ma twarz obrażonej hrabiny, którą za chwilę ma ściąć na gilotynie krwawej rewolucji — kat Simon. Zenią się ludzie u nas z powagą godniejszą lepszej sprawy, rodzą się w płaczem, chadzają w idiotycznym тумanie własnej powagi, ba! nawet umrzeć nie potrafią na wesoło. Biada temu, kto się uśmiechnie, bądź spróbuj iskrką radości wnieść do domu, które jest jak krematorium. Okrzykaj go za warjata. Nie wolno być wesołym w słowie, uczynkach, ba! nawet w rysunku. Karykatura... najzadsza i najbardziej ceniona umiejętność wśród gałęzi sztuki prawdziwej — nienawidzona jest w Wilnie jak zaraza. Karykaturyści wolno rysować jedynie siebie samego — nikogo więcej. Narysował taki biedaczyna kogós, kto miał bardzo twarz wyrazistą... Awantura! Dlaczego? — No bo ten X to bardzo szanowna persona, która mogłaby tylko malować Matejko. Matejko zaś nie spojrzaby nawet na taki twór z bruchem jak antałek — bo gość ten do żadnego z królów ni senatorów nie był podobny i wogóle nadał się tylko do — karykatury. Bo przecież karykatura to też portret... Tak... ale u nas nie wolno... Narysuj, człowieku... niewiastę jakąś łagodną i szanowną, dasz jej w rączkę godło władzy niewieściej — miotłę, a babsko parska jak rumak andaluzijski i nie odklama się. Dlaczego? Bo ja mógł tylko malować Żmurko albo Siemiradzki jako Fryne... No, trudno... Małi ludzie, małe ambicje... Ale i wielkich w Wilnie rysować nie wolno... Bo nie! Bo powiedziano w „Weselu”: „...ale świętości nie szargać, bo trza, żeby święte były!”... Nikt nikogo nie szarga i szargać nie myśl!

Gdy robi się groteskę, to przecież dlatego, by bez złośliwości i jadu podkreślić śmieszności i pokazać ludziom w krzywym zwierciadle humor postaci i sytuacje bardzo poważne... Śmiać się z tego można lub nie, ale obrażać się nie wolno. Gdy obrażający się za karykaturę sam sobie wystawia przykre świadectwo — koltunista. Rysowali karykaturyści w państwach rządzonych despotycznie monarchów i kanclerzy, a cesarz Wilhelm II zaśmiewał się do rozpuku z swych karykatur w „Simplicissimusie”. Mikołaj II kazał sobie specjalnie przygotować serwis prasowy ze swemi karykaturami, które później bawiły cały dwór w Carskim Siole... Ojciec Święty Pius XI przyjmuje z miłym uśmiechem wdzięczności album swych karykatur, ofiarowany przez artystę L. Renarda. Wielki gentleman w koronie Edward VII doradza: podsuwa pomysły do karykatur rysowników w Marienbadzie. W Ameryce karykaturysta jest pierwszą osobą w redakcjach... Tak! Ale w Wilnie nie wolno! — bo się obraża skółtuniałe łyki, prowincjonalne

KRONIKA POLICYJNA.

— 50 wypadków podczas świąt. W ciągu dwóch dni świąt Wielkiejnocy na terenie miasta zdarzyło się 50 wypadków, w tem 7 bójek.

Należy podkreślić fakt, że podczas tegorocznych świąt zdarzyło się o 75 proc. mniej bójek, aniżeli w latach ubiegłych.

— **Fatalne skutki świątecznej zabawy.** W mieszkaniu Nr. 9 w domu przy ul. Lipowej 15, podczas bójki, wynikłej pomiędzy pijanem towarzyszem, została niebezpiecznie ugodzona siekierą w głowę Anastazja Łukaszewiczowa, zam. tamże.

— **Wzwanie Pogotowia Ratunkowe** do udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej, odwołują ją do szpitala św. J. koba.

— **Kradzież gimnazjum.** Z Nowo-Wilejki donoszą, iż w Wielki Piątek wieczorem do lokalu gimnazjum św. Kazimierza włamali się nieujawnieni sprawcy, którzy zrabowali maszynę do pisania oraz niektóre rzeczy.

— **Strasne odkrycie w stodole we wsi Pacuły.**

W stodole Eleonory Bohdanowiczówny, mieszkanki wsi Pacuły pow. wileńskiego trockiego, ujawniono na pułapie sufitu wiszące zwłoki noworodka. Niemowle było zawieszona za szyję. Policja zatrzymała Bohdanowiczównę, która jest podejrzana o uduszenie i powieszenie swego dziecka.

WYPADKI.

— **Tajemnicze samobójstwo córki właścicielki domu przy ul. Bonifraterskiej.** Na strychu domu Nr. 6 przy ul. Bonifraterskiej popełniła samobójstwo przez powieszenie 20-letnia nauczycielka S. Teteliszowa, córka właścicielki wspomnianego domu.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia władz sądowo-śledczych.

Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

— **Przejechana przez taksówkę** 26-letnia Anna Tichobranowa, zam. przy ul. Baksta 2, wysiadając z autobusu na ul. Zamkowej skutkiem własnej nieostrożności dostała się pod jadącą w przeciwnym kierunku taksówkę. Tichobranowa odniosła szereg lekkich obrażeń ciała. Pomocy lekarskiej udzieliło jej Pogotowie Ratunkowe.

Popierajcie Polską Macierz Szkołą.

OFIARY, złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”. Zamiast wizyt i powinszowań Wielkanocnych. Szymon i Zofia Renigerowie na Polską Macierz Szkołą zł. 5.—, na Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo na Zwierzyniec zł. 5.— i dla najbardziej potrzebujących m. Wilna zł. 5.—, razem zł. 15.—. Halina i Marjan Kosiński dla najbardziej potrzebujących m. Wilna zł. 5.— i na Dom Dzieciątka Jezus zł. 10.—. Witold Bejnar zł. 5.— dla rodziny M. G. Goruchowski zł. 20.— dla rodziny M. Dr. Pawłowski Kazimierz zł. 10.— dla najbardziej potrzebujących m. Wilna. Władysławostwo Bądzyniec zł. 10.— na XXI Konf. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Michał Jakubowski zł. 10.— dla najbardziej potrzebujących.

Ks. Stefan Ostaniec, prob. w Łuzkach, zł. 10.— dla rodziny M. — W. i J. Sterło-Orliccy ku uczczeniu najukochańszego wuja s. p. Walentego Skopuskiego, zamiast kwiatów na trumnie — na zakład Dzieciątka Jezus zł. 15.— i dla najbardziej potrzebujących m. Wilna zł. 10.—, wielkością.

Nie wolno „robić” z siebie Buddy, który, zaparując w swój pepek, myśli, że to środek święta... Lepiej pójść do Rudnickiego, przeżyć kilka pism zagranicznych i dowiedzieć się z nich, co to jest karykatura... I uśmiechnąć się... Jak kto może: z powodu kryzysu, czy z powodu pełnego brzucha, wielki i mały, kobieta i dziecko... Śmiejąc się! Pokazaliśmy światu, że świetnie umiemy urządzać pogrzeby... pokazmy i uśmiech nasz... polski uśmiech... Reja, Fredry, Potockiego... Bo przecież kiedyś Polacy śmiać się potrafili... szczerze, serdecznie... M. Junosza.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Ostateczna decyzja co do wyboru nowoczesnej jezdni.** W drugiej połowie kwietnia Magistrat postanowił zwołać konferencję rzeczoznawców dla powzięcia ostatecznej decyzji co do wyboru typu nowoczesnej jezdni, jaki ma znaleźć zastosowanie w Wilnie. Obecnie oczekiwane są odpowiedzi stolic i większych miast europejskich, do Magistratów których zwróciły się nasze władze miejskie z prośbą wyopiniowania się co do trwałości kalkulacji i budowy, poszczególnych rodzajów jezdni. Większość miast opinie swoje już nadesłała. Po zgromadzeniu wszystkich opinii zostaną one omówione na wzmiarkowanej wyżej konferencji rzeczoznawców, a potem na posiedzeniach Magistratu i Rady Miejskiej.

— **Delegacja lokatorów i sublokatorów u prezydenta miasta.** Onegdaj prezydent miasta przyjął delegację związku lokatorów i sublokatorów m. Wilna. Delegacja przedstawiła p. prezydentowi ciężkie położenie szerokiego rzesz lokatorskich i prosiła na wypadek, gdyby rząd nie odroczył terminu eksmisji, o wyznaczenie baraków dla wyeksmitowanych.

P. prezydent przyrzekł delegacji, że poczyny wszelkie starania, ażeby wyeksmitowani nie byli zmuszeni mieszkać na ulicy.

— **Losowanie książeczek P. K. O.** Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna, podaje do wiadomości, że dnia 1 kwietnia b. r. o godz. 14 w lokalu Kasy przy ul. A. Mickiewicza 11 odbędzie się publiczne losowanie książeczek oszczędnościowych Kasy, przyczem 10 wylosowanych książeczek będą wynagrodzone premją po zł. 500 każda.

Pragną brać udział w następnym losowaniu dnia 1 października 1932 roku i nie posiadający książeczek oszczędnościowych Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna powinni zapoatrzyć się w takowe najpóźniej do 1 kwietnia b. r.

— **Rejestracja dorożek samochodowych.** Wydział komunikacyjny Magistratu zamierza w maju r. b. przeprowadzić rejestrację dorożek samochodowych. Rejestracja odbędzie się na placu Łukiskim.

SPRAWY PODATKOWE.

— **Podatek od psów.** Właściciele psów otrzymali wglądnie w najbliższych dniach otrzymają nakazy na uiszczenie podatku od psów za rok 1932. Wymieniona w nakazie suma winna być wpłacona w ciągu 14 dni od daty wysłania. W tymże okresie mogą być wnoszone reklamacje. W stosunku do roku ubiegłego ilość psów na terenie miasta uległa zmniejszeniu.

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Ostatnia komisja poborowa.** W dniu 20 kwietnia r. b. o godz. 8-jej rano odbędzie się w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2 ostatnie przed poborem posiedzenie komisji poborowej.

POCZTA I TELEGRAF.

— **Zmiana nazwy.** Ministerstwo Poczty i Telegrafów zmieniło nazwę agencji poczt.-tel. „Malachowa” na „Malachowca”, pow. Baranowice. Nowoustalona nazwa obowiązuje od dnia 1 kwietnia r. b.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Sprawa uzyskiwania należności za towary eksportowane na Łotwę.** Izba Przemysłowo-Handlowa komunikuje, że jest w posiadaniu informacji w przedmiocie trybu postępowania przy uzyskiwaniu należności za towary eksportowane na Łotwę.

— **Uwagde udających się na Targi Palestyńskie.** Polsko-Palestyńska Izba Handlowa udzieliła Izbie P.-H. w Wilnie następującej informacji w sprawie zniżek cen

ROMAN JASIENSKI, general.

Po Syberji i Mandzurji.

Na drugi czy trzeci dzień po Świętach, miałem dyżur w baterji, który poległ na tem, że i ja i moi pluton musieliśmy być każdej chwili gotowi do drogi — na wypadek alarmu...

Koło godz. 7 — 8-jej wieczór, rozkazano mi nagle wyruszyć z 20 ludźmi galopem na Przystań i roztoczyć opiekę nad domem, w którym się znajdował skład apteczny, o którym mówiłem.

W kilka minut byłem na miejscu. Magazyn znajdował parterowy domek na głównej ulicy, naprzeciwko hotelu Mańko, przed którym stało zawsze kilka dorożek. Okna magazynu i jadalnego pokoju, wychodzące na ulicę nie miały rolet. W jadalnym pokoju paliło się światło i z ulicy, wspiąwszy się na palce można było zajrzeć do pokoju. To, co zobaczyłem z konia — zmroziło mi krew. A kiedy wpadłem do mieszkania, musiałem mocno zapanaować nad sobą.

Na progu, oddzielającym magazyn od jadalni, potknąłem się w wstępie o jakieś ciało. — Był to trup felczera. Trochę dalej leżał właściciel magazynu.

Przy stole, na którym stał samowar, ciasta i szklanki z herbatą, w głębokich koszykowych fotelach siedziały dwie kobiety. Jedna wtulona w poręcz, druga nachylona nad stołem. Ta ostatnia trzymała w zaciśniętych ustach lyżeczkę. Obie kobiety miały rozwalone i jakby odcięte górne części głowy,

powyżej nosa. Jak się okazało jedna była panią domu, drugą przygodnym gościem.

Na ścianach i podłodze strzępy mózgu i potoki krwi; jej ciepły, duszący zapach wprost tamował oddech.

Przeszukując mieszkanie w dalszym ciągu, znalazłem w kuchni jeszcze dwa trupy; byli to chińczycy, domowa służba gospodarza domu.

W trakcie szukania, zauważyłem w kuchni — składzik. Zasuwalka od zewnątrz była odsunięta, ale drzwi do niego nie dawały się otworzyć. Wyważyliśmy drzwi i ku naszemu zdumieniu wyciągnęliśmy ze składziku dziewczynkę, lat około 8-miu, która znajdowała się w stanie takiego przerażenia, że nie mogło ani stać, ani siedzieć, wałąc się bezzwinnie na podłogę. Miała szeroko otworzone oczy i dygotała na całym ciele.

Jej należy zawdzięczać, że sprawcy napadu zostali nalezuci ujęci.

Sprawa rozwikłała się błyskawicznie. Kucharka, matka owej dziewczynki, dowiedziała się, że jej chlebodawca pojął z banku kilkadziesiąt tysięcy. Na nieszczęście nie dowiedziała się ona że ta suma, tegoż dnia, przeszła w inne ręce. Namówiła więc swojego kochanka, by skorzystał ze sposobności. Ten, — niejaki Nikołajew, z trzema kolegami przez dwa dni z rzędu czatował na zwą ofiarę, ale w pierwszym dniu na herbacie był jakiś gość i Nikołajew sprzeciwił się napadowi, że by nie mordować niepotrzebnie „niewinnego”. Na drugi dzień jeden z chińczyków zamknął bramę parę minut przed siódmą. Trzeba byłoby zdzwonić. Na trzeci dzień, chociaż był też gość, ale postanowiono działać.

Uzbrojeni w sztylety i długie amerykańskie topory, zaszyteliwalni podstępnie chińczyków tak sprawnie, że żaden hałas nie dotarł do jadalnego pokoju. Wtedy złościny zgrupowali się przy drzwiach i w chwili, kiedy siedzący przy stole prowadzili bardziej ożywioną rozmowę na jakiś ciekawy temat, wtargnęli jednocześnie do pokoju, unatę siekierkami na odlew każdy inną, zawczasu upatrzoną ofiarę. Casy dramat nie trwał paru sekund. Tylko jeden felczur miał siły porwać się od stołu. Momentalnie chwyciono kasę z pieniędzmi, stojącą pod kanapą w jadalni i ratowano się ucieczką.

Córeczka kucharki wiedziała o wszystkim i błagała nie czynić zła nikomu, zagrożono jej śmiercią. W tragicznej chwili ukryła się w składziku. Zboje nie mieli czasu jej szukać, a może zapomnieli o niej. Sąd polowy, w którym brałem udział, skazał czterech bandytów na śmierć. Kucharkę, jako kobietę na żywocie. Ja głosowałem za śmiercią dla całej piątki.

Z początkiem czerwca wybuchła w mieście cholera, rozszerzając się w zastraszający sposób. Nie było dnia, żeby przed oknami naszego domu, nie padło kilku przechodniów, wijąc się w boleściach. Żadne środki zaradcze nie mogły opłacać epidemii.

Napróżno dziesiątki sanitarnych wozów dezynfekowało ulice, zwłaszcza Przystań i chińska dzielnica. Każdy kamień był powleczony wapnem; karbol było czuć na kilometr, a zaraza szalała, jakby to jej nic nie szkodziło.

W naszym domu zachorował i zmarł nasz gość, pułkownik Jonson. Za nim w ślad poszedł i nasz

doktor.

Zwiększająca się liczba zachorowań w wojsku, zmusiła nas do czasowego opuszczenia miasta. W pięciu kilometrach za Charbinem, w czystym polu rozłożyliśmy się obozem, zamieszkując w namiotach.

Ponieważ oprócz linowej służby miałem powierzoną gospodarke baterji, musiałem być w mieście codziennie; dość często wracałem do obozu piechotą. Któregoś dnia zatrzymałem się w Charbinie do późnej nocy. Wracając polem, na przelaj, zauważyłem przy słabym świetle księżycy jakieś dziwne cienie, sunące w głąb stepu, bez światła, w absolutnej ciszy.

Postanowiłem dowiedzieć się co to jest i jak mogłem najostrożniej, zakrywając się za każdym krzakiem i każdym wklęnięciem terenu podkradłem się tak blisko, że kiedy księżyc wychylił się na chwilę z pomiędzy chmur, mogłem stwierdzić, że mam przed sobą długi korowód chińczyków, niosących trupy. Z wiatrem dolatywała do mnie woń rozkładających się ciał.

Niespodziewanie jakby na komendę kilku chińczyków padło na ziemię, wydając dziękę okrzyki. Sądziłem, że zauważyli mnie i wszczęli alarm. Ale myśliłem się, bo z krzykami podbiegli inni i zapewne zakneblowali im usta, gdyż krzyki natychmiast ustały. Domyśliłem się łatwo, że jest to nocny pogrzeb zmarłych na cholere chińczyków z dużej wsi okolicznej, która mimo najrozszyższych nakazów nie mieldowała dotąd ani jednego wypadku zastabnięcia i ucho-dziła za niedotkniętą zarazą.

Z KRAJU. S P O R T.

Rekolekcje w parafii ejszyskiej.

Dnia 7, 8 i 9 marca br. w kościele Ejzyskim odbyły się rekolekcje dla panien parafii Ejzyskiej, a 10, 11 i 12 marca dla kawalerów parafii Ejzyskiej.

Pomimo zawiązi i mrozów młodzież żeńska jak i męska stawiała się gromadnie na rekolekcje trzydniowe.

Rekolekcjom przewodniczył ksiądz Antoni Galewicz znany mówca i pracownik w sprawie Bożej.

Współpracowali w rekolekcjach miejscowi księża i z sąsiedztwa.

Piękny przykład dała młodzież parafii Ejzyskiej ze swej religijności i pobożności.

Do wspólnej komunii świętej przystąpiło z młodzieżą około 3000 osób.

Po skończonych rekolekcjach zebrana młodzież w sali parafjalnej zapisała się do organizacji, istniejących na terenie parafii Ejzyskiej.

W podniosłym nastroju i dziękując za rekolekcje, rozeszła się młodzież do zajęć swoich.

Rodzicom i tym wszystkim, którzy przyczynili się i ułatwili młodzieży odbycie tych ćwiczeń duchownych i dobrego wypowiadania się przez Najwyższy stokrotnie wynagodzi.

Obecny na rekolekcjach.

DZIECI WILEŃSKIE NA STAROCIE ZAWODÓW NARCIARSKICH.

Pierwszy raz zostały zorganizowane w Wilnie wielkie zawody narciarskie dla dzieci. Zawody te obudziły ogromne zainteresowanie wśród sportowców.

Zgłoszenia.

Przez cały tydzień napływały wciąż liczne zgłoszenia młodych narciarzy, a w ostatnim dniu przed zawodami późnym wieczorem zgłaszano się nawet telefonicznie.

Ostatecznie listę zawodników zamknięto 83 nazwiskami.

Ciekawym i radosnym objawem jest fakt, że do zawodów zgłaszali swe dzieci sami rodzice.

Pierwszy bodaj raz w zawodach wzięła udział młodzież szkół powszechnych i uczniowie z N. Wilejki. Jest to dowód pracy młodych instruktorów i opiekunów wychowania fizycznego.

Dzień zawodów.

Już parę godzin przed startem zaczęły nadciągać z różnych stron zastępy młodych zawodników wraz z rodzicami, względnie opiekunami. Wzgórza Belmontu zarożyli się narciarzami, którzy oczekiwali chwili losowania numerów, by następnie udać się na start.

Losowanie.

W głównej dolinie wzgórz Belmontu tuż przy szosie do N. Wilejki mieściło się schronisko i szatnia dla zawodników.

Na werandzie małego domku zgromadzili się o godz. 11 wszyscy zawodnicy, którzy wylosowali sobie kolejne numery startu.

Trasa.

Wspaniała, słoneczna pogoda i doskonałe warunki śnieżne pozwoliły organizatorom zawodów wybrać łatwą i malowniczą trasę, znaczoną czerwonymi chorągiewkami.

Mimo, iż w ciągu świąt granica sowiecka była strzeżona przez wzmocnione posterunki sowieckiej straży granicznej, zanotowano kilka wypadków przekroczenia granicy. I tak: w rejonie Dolhinowa na teren polski przedostało się 6 osób, w rejonie Radoszkowicz na teren polski pod gradem kul sowieckiej straży przedostało się 7 osób, przyczem dwie kobiety w czasie przekraczania granicy odniosły rany postrzałowe. W rejonie Iwieńca na teren polski przedostało się 7 włościan, zaś koło Rakowa przez straż sowiecką została otoczona grupa włościan, która ukryła się we wsi granicznej Zarzeczany.

Strażnicy sowieccy urządzili istną rzeź uciekinierów: 4 włościan zastrzelono, 3 kobiety porabano szablami i pokluto bagnietami. Resztę uwięziono. a.

kami. Trasa przez cały czas biegła falistymi wzniesieniami i była widoczna dla zgromadzonej publiczności, która z niebawem zainteresowaniem sledziła każdy fragment zawodów.

Zawodnicy.

Największym powodzeniem cieszyli się najmniejsi, ci właśnie do lat 10, a więc byli tutaj 7, 8 i 9-letni chłopcy, którzy z powagą doświadczonych narciarzy czynili ostatnie przygotowania przed startem.

Pożyczone spodnie ojca lub brata nie trzymały się na szczupłych biodrach, kaloszyki ślizgały się na nartach, ale mimo wszystko co chwile któryś z malców wysypywał z góry, kręcąc na dole telmarka.

But przywiązany do narty drutem, sznurkiem, lub rzemieniem, co krok to spada, ale narty jakoś idą.

Start.

Z przypiętymi na piersiach numerami ustawili się na wzgórzu „narciarze”, którzy w kolejności co pół minuty ruszają w drogę. Na dystansie jednego kilometra walczyli między sobą dzieci do lat 10.

Nieco starsi: chłopcy do lat 13 biegli trasą 2 km., a narciarze do lat 15 walczyli między sobą na trasie 3 km.

Na trasie ruch ogromny. W uszach płączę się zdobnie imiona dzieci, które zaabsorbowane chwilą startu zapominają o wszystkim i o wszystkich. Wiedzą tylko jedno, że muszą zwyciężyć swego sąsiada z ulicy Antokolskiej, Dzielnej, Borowej i t. d., że muszą lepszyc uzyskać czas od Henia, Wacicia, Stasia...

Walka na trasie.

Trzeba było widzieć tych rozkosznych dzieciaków, biegnących trasą, zjeżdżających z góry, by mieć pojęcie o walce, jaka toczyła się między nimi.

Z przyjemnością należy stwierdzić, że większość zawodników wykazała całkiem poprawny styl, a czasami nawet niektórzy z nich imponowali starszym narciarzom swoją umiętnością.

Sportowy duch wśród młodych zawodników nakazywał im walczyć lojalnie i zażaleń. Zdany nie był protestów i zażaleń.

Zawodnicy na mecie!

Po jakimś czasie nadbiegli pierwsi zawodnicy i zadyszani wpadli na metę. Zaczęły nadjeżdżać dalsze numery.

Na mecie zawodników witali starsi narciarze, rodzeństwo, rodzice i miłośnicy sportu.

Wyniki.

Tuż, zaraz po skończonych biegach, po przyjęciu ostatniego nar-

ciarza, komisja sędziowska w okamgnieniu obliczyła czasy i ogłosiła wyniki.

Nagrody.

Po obliczeniu czasów na stoliku ustawiono cenne nagrody.

Dookoła zgromadzili się wszyscy zawodnicy.

Do narciarzy przemówił inicjator zawodów, red. Jarosław Nieciecki, który w krótkich słowach podkreślił znaczenie tych zawodów, a następnie rozpoczął rozdawać nagrody.

W biegu na 1 km. zwyciężył Przemysław Siwkowski (lat 8). Otrzymał on narty, ofiarowane przez „Lignopol” i dyplom honorowy.

II miejsce zajął Rancew Leon. Otrzymał nagrodę, ofiarowaną przez Cz. Milewskiego — plakieta.

III miejsce zajął Hattowski Jan. Otrzymał nagrodę, ofiarowaną przez A. Sierdukowa — żeton.

IV miejsce zajął Kłapko Tadeusz. Nagroda ofiarowana przez „Ognisko” — żeton.

V miejsce — Sławiński Czesław. Nagroda Firmy „Franciszek Frlczka” — ubranie narciarskie.

VI miejsce — Hajdul Witold. Nagroda Olg. Ciechanowicza — patentowane okrycie na buty.

VII miejsce — Longin Tomaszewski. Nagroda „Fortuny”.

VIII miejsce — Pruszyński. Nagroda „Prużana”.

W biegu na 2 km. zwyciężył bardzo dobrze zapowiadający się Hansen Arwid i jako nagrodę otrzymał narty, ofiarowane przez „Dom Sportowy Ch. Dinces” i dyplom honorowy.

II. Tadeusz Zieliński — otrzymał plakieta.

III. Mikołaj Drozdowski — żeton, ofiarowany przez „Ognisko”.

IV. Julian Krukowski — żeton, ofiarowany przez „Ognisko”.

V. Arnold Kelm — zegarek, ofiarowany przez Wiktora Ciechanowicza.

VI. Stanisław Nielubyszcz — termos, ofiarowany przez p. Jana Truhanowicza.

VII. Zbigniew Rymkiewicz — nagroda Firmy „W. Charytonowicz”.

VIII. Zaremba Mieczysław — nagroda firmy „Tomaszewski” — wiazki narciarskich i przyborów sportowych.

IX. Jerzy Grzmielewski — nagroda f-my „Start”.

W biegu na 3 kilometry zwyciężył Bychowicz Arkadiusz — otrzymał buty narciarskie, ofiarowane przez Chrześcijańską wytwórnię butów narciarskich „Jusko” i dyplom honorowy.

II. Władysław Suchocki — plakieta.

III. Leon Rakowski — żeton f-my „Ch. Dinces”.

IV. Piotr Rymsha — żeton, ofiarowany przez A. Sierdukowa.

V. Władysław Rymsha — nagroda f-my „Start”.

VI. Edmund Witwicki — nagroda zakładu fotograficznego „Rabinowicz”, wyciwni wiazki „Tomaszewskiego” i sklepu „Rymkiewicza”.

VII. Pietkiewicz Aleksander — nagroda wyciwni wiazki „Tomaszewskiego”.

Final.

Zawodnicy, pełni wrażeń, zaczynają rozchodzić się. Słońce grzeje tak silnie, że niektórzy narciarze zdejmują nawet koszule i zaczynają opalać się.

Śnieg łopnie — czuć wiosnę. Po zawodach.

Organizacja tej imprezy udała się doskonale i narciarzom „Ogniska” należą słowa uznania.

Przypuszczalnie należy, że i inne gąźcie sportu wezmą przykład z „Ogniska” i w lecie również zorganizują podobne imprezy dla dzieci, chociażby w piyaniu.

Po zawodach prezes Wil. Okr. Zw. Narc., dyr. L. Szwykowski, wyraził organizatorom w imieniu Polskiego Związku Narciarskiego podziękowanie za tak doskonale zorganizowaną imprezę.

Zawody pozostawiły bardzo dużo miłych wrażeń. Narciarstwo wileńskie może być pewne swojej przyszłości, mając tak liczne kadry młodych zawodników.

Białystok — Wilno 4:10.

W okresie świąt odbył się w Wilnie mecz bokserski pomiędzy wileńskim Z. A. K. S. a pięściami z K. S. z Białegostoku.

Mecz stał na stosunkowo niskim poziomie. We wszystkich niemal wagach przeważali wilaninie, którzy też wygrali mecz w stosunku 10:4.

W poszczególnych walkach wyniki były następujące:

W wadze koguciej: Cweig (W) wygrał z Wirtem (B).

W wadze piórkowej Szankin (B) wygrał z Gordonem (W).

W lekkiej Gieżyk (B) zremisował z Tloccsem (W).

W drugiej walce wagi lekkiej Kuznier (B) zremisował z Jungierem (W).

W półśredniej dobry Nadel (W) pokonał Epsztajna (B).

W średniej Dziukowski (W) wygrał z Dzierżymczakiem (B).

W półciężkiej Zaciwski (W) wygrał z Postrygaczem (B).

Sędziował w ringu p. Rutkowski i p. Kłoczewski.

Publiczności dużo. Ja. Nie.

G I E L D A.

WARSZAWA (Pat.) 29 III 1932 r.

Belgia 124,60—124,91—124,29

Gdańsk 174,90—174,93—174,07

Holandia 360,50—361,14—359,66

London 33,90—33,95—34,3—33,81

Nowy York 8,917—8,937—8,897

Nowy York kabel 8,922—8,942—8,902

Paryz 35,14—35,23—35,05

Praga 26,40—26,46—26,34

Szwajcaria 172,90—173,33—172,47

Włochy 46,45—46,68—46,22

Berlin w obrotach nieofic. 2'2,50.

Tendencja dla dewiz europejskich mocniejsza.

Dolar w obrotach prywatnych 8,891

Rubel złoty: 4,84.

Z Rosji sowieckiej.

Święta Wielkanocne w Rosji sowieckiej i na pograniczu polskim.

Mimo zakazu świętowania, święta wielkanocne na terenie Rosji sowieckiej przez ludność katolicką były obchodzone nader uroczysto.

Mnóstwo warsztatów i fabryk było nieczynnych, gdyż robotnicy w święta nie stawili się do pracy. Związki bezbożników przez całe święta prowadziły intensywną agitację przeciwną, która jednak nie miała dużego powodzenia. W Mińsku na Placu Wolności spalono szopę, w której wyświetlano antyreligijny film. W Borysowie zniszczono auto ciężarowe z przyrządami filmowymi. W Ziembinie mieszkańcy pobili bezbożników, którzy przed kaplicą katolicką prowadzili antyreligijną agitację. W Pleszcenicach i Łochojsku rozepędzono pochod bezbożników, który parodował procesję katolicką. Podczas rozpędzania pochodu przez mieszkańców doszło do starcia. Kilka osób dotkliwie poraniono. Również milicja sowiecka poturbowała kilkanaście osób z tłumu.

W miasteczku granicznym Zasław mieszkańcy usiłowali zliczować bezbożników, który rozrzucał ulotki antyreligijne przed kaplicą katolicką. Bezbożnika uratował z rąk tłumu patrol milicji.

W Wielki Piątek w miasteczku Chorażyce, oddalonym o 15 km. od granicy polskiej, zdarzył się nienotowany wypadek profanacji grobu Chrystusa Pana. Mianowicie do miejscowego kościoła katolickiego późnym wieczorem zakradło się kilku bezbożników, którzy sprofanowali grób Chrystusa Pana oraz zniszczyli wszystkie kwiaty i krzewy. Wobec profanacji świątyni kościółek był strzeżony przez grupę wiernych w ciągu Wielkiej Soboty i dni następnych.

Na pograniczu polsko-sowieckim również zanotowano kilka wystąpień bezbożników. Kolo Dżisyn zatrzymano jednego z bezbożników, który usiłował rozrzucać ulotki antyreligijne. Na terenie gm. rubieżewickiej włościanie pobili dotkliwie dwóch agitatorów

HILLEGOM AURORA HOLLANDJA

CEBULKI KWIAOWE ŚWIATOWEJ SŁAWY

Sprawdzające cebulki bezpośrednio z najlepszej firmy w Holandji!

Otrzymujemy od jakiegokolwiek czasu zamówienia cebulek na kwiaty pokojowe lub ogrodowe z Polski. W celu ostatecznego wprowadzenia naszej firmy na rynek polski, sadzimy, że najlepiej będzie ofiarować Sz. Państwu kolekcję korzeni i cebulek, tak bogatą w odmiany, barwy i najpiękniejsze zapachy, jakiej jeszcze nie było w handlu. Kolekcja zawiera 350 cebulek i roślin wszelkiego rodzaju i została skompletowana przez specjalistów i zastosowana do polskiego klimatu. Kwiaty „Aurora” dają radość młodym i starym, biednym i bogatym. Kolekcje „Aurory” zmieniają wasze pokoje lub ogrody w prawdziwy raj ziemski. Z uwagi na to, że otrzymujemy codziennie zamówienia, prosimy o zawiadomienie nas zwanym, pisząc wydział nazwisko, imię i adres. Nikt nie powinien zaniedbać zamówienia tej kolekcji jak najprędzej pod naszym adresem:

Aurora Bulb Nurseries 701-8 o
Hillegom — Hollande — Europe

Nasza wspaniała kolekcja zawiera: 100 Gladjolusów o wielkich kwiatach, 5 różnych barw: lila, żółta, czerwona, różowa, łososiowa.

- 50 Gladjolusów o małych kwiatach w pięciu pięknych barwach.
- 20 Begonii (10 prostych i 10 złożonych) różnych barw.
- 15 Roślin trwałych różnych barw.
- 10 Roślin (Hyacinthus Candicans) królów kwiatów.
- 5 Anemonów, znany kwiat o tęczy barwach.
- 50 Rononkietów „małe różyczki” w różnych barwach.
- 30 Oxalis Deppii zwane „roślina szczęścia”.
- 15 Montbretias różnych barw.
- 15 Dalias „Aurora’s Rose”.

350 Cebulek i roślin za 70 fr. (24 zł. 50 gr.)

Podwójna kolekcja 700 sztuk za 130 fr. (45 zł. 60 gr.)

Usługa szybka. Wysyłka bez kosztów na miejsce. Świadectwo „zdrowia” załączone przy każdej wysyłce przez urząd phytopatologiczny. Opakowanie każdego gatunku z etykieta. Katalog ilustrowany ze wskazówkami w języku angielskim, francuskim i niemieckim wysyła się gratis z każdym zamówieniem. Do zamówień z opłatą zgóry dołączamy gratisowo sześć nowych odmian słynnej „Aurory” Tigridilla.

Jeśli nie otrzymujemy żadnych wskazówek co do wykonania zamówienia, wysyłamy je za zaliczeniem pocztowym, dodając 5 fr. (1 zł. 75 gr.) na koszt porta.

KOMITET NADZORCZY Towarzystwa Kredytowego Miasta Wilna.

zaprasza pp. Pełnomocników Towarzystwa na doroczną Zgromadzenie, które ma się odbyć dnia 30-go kwietnia 1932 roku, o godz. 6-iej pop. w lokalu Towarzystwa w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej 14, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zgajenie i wybór przewodniczącego, 2) Bilans oraz sprawozdanie Zarządu, Komitetu Nadzorczego i Komisji Rewizyjnej, 3) Sprawa użycia nadwyżki bilansowej, 4) Sprawozdanie z budowy domu, 5) Preliminarz wpływów i wydatków na rok 1932, 6) Wybór na miejsce ustępującego Członka Zarządu i zastępcy, 7) Wybór na miejsce ustępujących dwóch członków Komitetu Nadzorczego i 3 zastępców, 8) Wybór Komisji Szacunkowej, 9) Wybór Komisji Rewizyjnej, 10) Wołno wniosków.

UWAGA: Zgromadzenie będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych na niem Pełnomocników.

LICYTACJA

Wileński Lombard „KRESOWJA”

Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 53), tel. 722
podaje do ogólnie 11, 12 i 13-go kwietnia 1932 r. b. o godz. 4-iej p.p. od wiadomości, że będzie się w lokalu lombardu licytacja niewykupionych i nieprolongowanych zastawów od 50,000 do 100,000 i od 10 do 14,000.

UWAGA! W dniu licytacji proponuję N-rows licytacyjnych lombard nie będzie przyjmować

WILEŃSKI KINEMATOGRAF

Gostrobamska 5.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIOS”

ulica Wileńska 38, tel. 926.

Dziś! Sensacyjny Przebój. Monumentalne Arcydziało. Król barytonów, największy śpiewak Ameryki, bohater „Piesń. Gór.” LAWRENCE TIBBETT, gwiazda „Metropolitan-Opera” w New Yorku Grace Moore i najwybitny męczyzna Adolf Menjou w poezymnym dramacie „Romans z Porucznikiem”.

Nast. progr. Super-atrakcja sezonu „WOLNE DUSZE” z Normą Shearer.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HOLLYWOOD”

MICKIEWICZA 22.

Dziś! Najnowsze arcydziało króla reżyserów Kochanka z Tahiti Film ten ilustruje urok życia na dalekich południowych wyspach. W rol. głównych śliczna meksykanka Conchita Montenegro. Nad program: Jodetek rysunkowy i najnowszy tygodynik Paramounta. Na 1-szy seans ceny znacznie zmniejszone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „CASINO”

Wielka 47. tel. 15-14.

Dziś! Dawno oczekiwany największy przebój dźwiękowy o niewiódzianym dotychczas przepychu i niedoścignionej technice Cudowne zespolenie Największońska operka filmowa Akcja toczy się na igrzyskach wiedeńskiego r. 1814. Udzieli bora; uroczą Liljan Harvey, najmlodszy nie obrezu, ruchu i dźwięku „Kongres Tańców” wiedeńskiego r. 1814. Udzieli bora; uroczą Liljan Harvey, najmlodszy Henry Garat kusząco piękna Lil Dagover i najlepszy komik naszych czasów Armand Bernard. Dodatki dźwiękowe. Dla młodzieży dozwolone. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10,15.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „LUX”

ul. Mickiewicza Nr. 11, tel. 15-62

Dziś! Największy sukces ekranów państwowych i berlińskich—prebój dźwiękowy Pod dachami Paryża (Sous les toits de Paris). W rol. gl. Albert Prejean który czaruje, ośniewa, zachwyca i wzrusza. Piosenki z filmu „Pod dachami Paryża” śpiewa cały świat. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 4-iej, w dniu świąt o godzinie 1-iej. Ceny od 40 g.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „STYLOWY”

WIELKA 36

Dziś wielki świąteczny podwójny programi Królowie śmiechu Rozkosze Gościnności i Mama nie pozwalała

Komisja Likwidacyjna Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej Pracowników Dyrekcji Dróg Wodnych sp. z odp. udz. w Wilnie

niniejszem powadamia, iż w dniu 4 kwietnia 1932 r. o godz. 15 m. 30 w lokalu Dyrekcji Dróg Wodnych w Wilnie ul. Mickiewicza 23 odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Kasy z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa działalności b. Zarządu Kasy, 2) uzupełniające wybory członków Komisji Likwidacyjnej i Rady Nadzorczej, 3) wołno wniosków.

W razie niestawienia się wymaganej ilości członków następnie Walne Zgromadzenie odbędzie się w tymże dniu o godz. 16 i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

74—0 o

Akuszerki Kupno Sprzedaż

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

SKŁAD Fortepianów, Pianin, Fisharmonji K. DĄBROWSKA (F-ma istnieje od r. 1874) Wilno, ul. Niemiecka 3 m. 1. 702—26

AKUSZERKA MARJA BRZEZIŃSKA, Mickiewicza 22, m. 29. WZP 3003

ALRAUNE

W rolach głównych: Brygida Helm, Paweł Wegner i Iwan Petrowicz. Nad Program: Tygodynik filmowy. Koncertowa orkiestra pod batutą: M. Salnickego. Początek 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od godziny 3,30 do 10 w.

W rolach głównych: Brygida Helm, Paweł Wegner i Iwan Petrowicz.

Nad Program: Tygodynik filmowy. Koncertowa orkiestra pod batutą: M. Salnickego. Początek 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od godziny 3,30 do 10 w.

Dziś! Sensacyjny Przebój. Monumentalne Arcydziało. Król barytonów, największy śpiewak Ameryki, bohater „Piesń. Gór.” LAWRENCE TIBBETT, gwiazda „Metropolitan-Opera” w New Yorku Grace Moore i najwybitny męczyzna Adolf Menjou w poezymnym dramacie „Romans z Porucznikiem”.

Nast. progr. Super-atrakcja sezonu „WOLNE DUSZE” z Normą Shearer.

Dziś! Najnowsze arcydziało króla reżyserów Kochanka z Tahiti

Film ten ilustruje urok życia na dalekich południowych wyspach. W rol. głównych śliczna meksykanka Conchita Montenegro. Nad program: Jodetek rysunkowy i najnowszy tygodynik Paramounta. Na 1-szy seans ceny znacznie zmniejszone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.

Dziś! Dawno oczekiwany największy przebój dźwiękowy o niewiódzianym dotychczas przepychu i niedoścignionej technice Cudowne zespolenie Największońska operka filmowa Akcja toczy się na igrzyskach wiedeńskiego r. 1814. Udzieli bora; uroczą Liljan Harvey, najmlodszy nie obrezu, ruchu i dźwięku „Kongres Tańców” wiedeńskiego r